Fokus, Nierozłączny Kompan (O.S.T.R, Rahim)

1.
Mroczny pasażer ze mną jedzie
Siedzi, obok choć tyle pustych siedzeń
Zagubiony jak słowa w eterze
Jeśli nie widzisz spróbuj spojrzeć szerzej

2.
Przetrwasz, i ani mi nie mów, że
nie mam takich problemów, bo to bajeczka dla dziecka,
to jest tak, mamy po 30 lat,
wartości młodości zdmuchnął wiatr,
więc koleś spadł, każdego poranka i wieczoru,
sprawca hardcore'u, od 10-ciu lat,
wie co jest jak,
rodzina nie ma wzoru, dla syna to jest fakt,
bydlak spadł,
z siłą meteoru,
finał to nie brak wyboru,
to był brak honoru, w czynach,
to nie tak, że był sam,
bo to był brat, był jak rodzina,
to był skład, który jak lawina,
pokonywał mury, został ślad,
na kartach kultury, jest mi zioma brak,
to był znak, każdy samemu go odczytał.
Dzisiaj wiem, jak by nie było, to pochytam cały świat,
witam, na bitach, jak titanica, ten czas, który masz,
pozostał ci do życia, znikam, a ty...

3.
15 lutego 1999 - miałem 19 lat i rap zginął z Big L'em
te słowa nie opiszą, to życia sztuki broń
gdzie byłby flow gdyby nie "Put in On"
oddałbym wszystkie wersy za jeden Magika
dla życia, za życia by tym mógł rap oddychać
26 grudnia bro 2000 rok i dlatego nienawidzę drugiego dnia świąt
30 października 2002 wiem nie wierzymy w nic co nie dotyka nas
byle iść po swój skarb, znaczy tlen oddałbym tu
swój rap by mógł uczyć dalej Jam Master Jay
17 stycznia 2004 płakałem ja jak i ten pierdolony przemysł
miałem swój sen o Łodzi jak sen o Warszawie oddałbym każdy pomysł
by ożywić tu pamięć
10 luty 2006 byłeś przy tym - by wrócić życie JD oddałbym wszystkie bity
ile znasz przyczyn, by trwać w tym na zawsze, jedna miłość, jedno życie
dedykowane prawdzie.

4.
Ciągnie się ta podróż w nieznane
Wraz z tym nierozłącznym kompanem
Wirują słowa niewypowiedziane
A uznane za zaakceptowane
Prosty manewr tak wiele załatwia
Natręctwa wtłoczone w galimatias
Zamknięte szczelnie jak w Alcatraz
Myśli uwalnia psychoterapia
Żyjący w matni spraw prywatnych
Pod okupacją antypatii
W kierunku do spraw ludziom bratnich
Choć nie koniecznie dodatnich, matrix
Strach swym odbytem sra przed niebytem
Co lite staje się mitem
Moment to woła memento Mori
A nie never ending story, sorry